

Sygn. akt I ACa 1091/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Waldemar Kryślak /spr./
Sędziowie:	SA Marek Górecki SA Elżbieta Fijałkowska
Protokolant:	st. sekr. sądowy Ewa Gadomska

po rozpoznaniu w dniu 10 stycznia 2013 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. H.**

przeciwko **P. C.**

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Zielonej Górze

z dnia 2 maja 2012 r., sygn. akt I C 68/05

apelację oddala.

SSA M. Górecki SSA W. Kryślak SSA E. Fijałkowska

Sygn. akt I ACa 1091/12

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 2 maja 2012 roku Sąd Okręgowy w Zielonej Górze oddalił powództwo K. H. wytoczone przeciwko P. C. o zapłatę sumy 4.770,08 € z ustawowymi odsetkami od dnia wytoczenia powództwa tytułem zwrotu kosztów wyłożonych na jej leczenie, sumy 1.500 € z ustawowymi odsetkami do dnia wytoczenia powództwa tytułem odszkodowania za częściową utratę zdolności do wykonywania pracy zawodowej oraz sumy 20.000 € zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od dnia 01 sierpnia 2004r do dnia zapłaty i zasądził od powódki na rzecz pozwanego zwrot kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie sąd I instancji oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

Pozwany wraz z żoną E. C. i znajomymi M. i V. małżonkami Ź. przebywał w lutym 2003 r. na nartach w Czechach. W dniu 14 lutego 2003 r. około godziny 14-15, wspólnie zjeżdżali czerwoną nartostradą ze stacji wyciągowej H.. Pierwsze zjeżdżały V. Ź. wraz z E. C., natomiast za nimi w pewnej odległości zjeżdżali M. Ź. i pozwany. Pod koniec trasy panie zjeżdżające pierwsze przystanąły na stoku w celu odpoczynku i wypatrywały swoich mężów. Dostrzegły, jak w poprzek trasy, w miejscu stosunkowo niewidocznym dla zjeżdżających z góry, za uskokiem na stromym stoku przechodziła grupa osób i jeden ze zjeżdżających narciarzy zahaczył przechodzącą kobietę powodując jej upadek. Narciarz ten, ubrany w ciemny kombinezon, nie zatrzymał się. Za mężczyzną tym zjeżdżali w grupie następni narciarze, którzy z trudem omijali leżącą kobietę. Za grupą tą zjeżdżali pozwany i M. Ź.. Pozwany zatrzymał się poniżej leżącej kobiety, natomiast M. Ź. dojechał do czekających na nich V. Ź. i E. C.. Wokół miejsca gdzie leżała kobieta gromadziły się kolejne osoby. Ponieważ pozwany nadal pozostawał w miejscu gdzie leżała kobieta, trójka jego znajomych postanowiła zejść na dół trasy narciarskiej. Po zjeździe postanowili, że M. Ź. ponownie wjedzie wyciągiem na górę i sprawdzi zjeżdżając, co się dzieje z pozwanym.

Po zatrzymaniu się pozwanego na miejscu zdarzenia, pojawiły się tam służby ratownicze. Nikt nie wskazywał wówczas na niego, jako na sprawcę kolizji. Również w okresie późniejszym nikt nie zwracał się do niego w tej sprawie. W tym dniu pozwany ubrany był w spodnie koloru czarnego typu pianka i kurtkę koloru khaki z czarnymi wstawkami.

Po zatrzymaniu się przy leżącej kobiecie pozwany próbował porozumieć się z mężczyzną stojącym obok, który okazał się mężem poszkodowanej. Kobieta nie ruszała się i zastanawiano się jak jej pomóc. Pozwany nie znał języka niemieckiego i nie mógł się porozumieć z mężem pokrzywdzonej. Chcąc jednak zasięgnąć informacji o jej stanie zdrowia, poprosił męża kobiety o numer jego telefonu.

Po powrocie z pobytu na nartach w Czechach, pozwany spotkał się 17 lutego 2003 roku z małżonkami Ź. w swoim mieszkaniu w Z.. Rozmawiali na temat wypadku narciarskiego i znająca język niemiecki V. Ź. zadzwoniła pod numer telefonu komórkowego uzyskanego przez pozwanego od męża powódki, by dowiedzieć się, że ofiara wypadku przebywa w szpitalu, miała uraz głowy, a jej stan jest stabilny.

W dniu 22 lutego 2003 r. o godzinie 19 30 mąż powódki F. H. złożył w Komendzie Rejonowej Policji w S. M. zawiadomienie o przestępstwie, wskazując jako sprawcę wypadku abonenta numeru telefonicznego, z którego dzwoniło do niego 17 lutego 2003 roku. Przedstawiając przebieg zdarzenia podał do protokołu zawiadomienia o przestępstwie, że około 300 metrów przed końcem narciarskiej trasy zjazdowej o średnim czerwonym stopniu trudności jego żona się zatrzymała i gdy jadąc za nią spojrzał w jej kierunku, dostrzegł jak została ona przewrócona po uderzeniu masą ciała szybko zjeżdżającego mężczyzny. Mężczyzna ten ubrany był w czarną zimową kurtkę narciarską, ciemnoniebieskie spodnie narciarskie, zaś na głowie miał czarną czapkę. W trakcie rozmowy odmówił podania swojego imienia, nazwiska i adresu zamieszkania, chciał jednak numer telefonu męża powódki, który zapisał w swoim telefonie komórkowym. Mężczyzna ten następnie wziął w rękę swoje narty i szedł w dół po trasie narciarskiej, natomiast 17 lutego osobiście zadzwonił do męża powódki, dopytując się o stan jej zdrowia, jednak ponownie odmówił podania swojego imienia i nazwiska. Numer telefonu, który wyświetlił się mężowi powódki był numerem telefonu pozwanego.

Postanowieniem policji czeskiej z 22 marca 2003 r. postępowanie w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa spowodowania uszczerbku na zdrowiu zostało umorzono z powodu nie stwierdzenia znamion przestępstwa.

Powódka nie pamięta ani jak doszło do wypadku, ani kto go spowodował. W wyniku doznanych przez nią obrażeń uszkodzenia pourazowego nerwu wzrokowego lewego z następczą ślepotą oka lewego, złamania przedniego dołu czaszki ze złamaniem oczodołu lewego, złamania w obrębie twarzoczaszki z krwiakiem zatoki szczękowej lewej i wgłębienia kości czaszki w okolicy czołowej i skroniowej, jej trwałe uszczerbek na zdrowiu sięga 76%, a z powodu ograniczonej chwiejności afektywnej w sferze psychologicznej 30 %.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy przyjął, że do odpowiedzialności za szkodę wywołaną czynem niedozwolonym zastosowanie winno znaleźć prawo Republiki Czeskiej, a w szczególności §§ 415, 420, 424 oraz 442 ust. 1 i 2 kodeksu cywilnego Republiki Czeskiej. Powództwo jednak oddalił, bowiem powódka nie wykazała,

by pozwany był sprawcą uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia, z których wywodzi skutki prawne. Podniósł, że mąż powódki zgłosił zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa dopiero po telefonie z numeru pozwalającego na identyfikację pozwanego, z niewytłumaczalnych zaś przyczyn nie podjął żadnych działań przeciwko pozwanemu w miejscu i bezpośrednio po zdarzeniu. W materiale dowodowym ujawniły się także rozbieżności co do ubioru sprawcy wypadku. Mąż powódki w zawiadomieniu o przestępstwie przed policją czeską niezgodnie z prawdą twierdził również, że to pozwany zadzwonił do niego, by dowiedzieć się o stan zdrowia powódki, podczas gdy z telefonu pozwanego zadzwoniła wówczas V. Ž.. Zachodzące sprzeczności nie pozwalały na przyjęcie, że strona powodowa wykazała sprawstwo pozwanego.

W apelacji od powyższego wyroku powódka domagała się jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła naruszenie art. 227 i 223 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i niewłaściwą ocenę zeznań świadków, skutkującą wadliwymi ustaleniami faktycznymi w zakresie sprawstwa wypadku, a także niewyjaśnienie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Gdy zważyć, że powódka w ogóle nie pamięta okoliczności pozwalających na odtworzenie przebiegu i ustalenie sprawcy wypadku, jedynie miarodajne dla wyjaśnienia tych okoliczności mogły okazać się zeznania świadka F. H., jej męża, a to wobec przeciwstawnym im w tym zakresie zeznaniom świadków M. i V. małżonków Ž., E. C. oraz wyjaśnieniom pozwanego. Subiektywne przekonanie jednak tego świadka do osoby pozwanego, jako sprawcy szkody wyrządzonej powódce, nie było przekonujące na tyle w sensie naprowadzonych przez niego okoliczności przebiegu wypadku i zdarzeń zaszłych później, by pozwalało uznać pozwanego za rozpoznanego z pewnością sprawcę szkody.

I tak nie sposób było przejść do porządku nad okolicznością, że świadek znając już bezpośrednio po zdarzeniu jego sprawcę, nie wskazał na pozwanego choćby służbom medycznym udzielającym powódce pomocy, czy osobom postronnym, które zatrzymały się w miejscu wypadku, nie mówiąc już o zabezpieczeniu dowodów w sytuacji, gdy jak twierdził, pozwany odmówił jego żądaniu udzielenia mu danych personalnych. Nie da się tego całkowicie wytłumaczyć szokiem osoby bliskiej ofiary wypadku w sytuacji, gdy po odebraniu 17 lutego 2003 roku, w trzecim dniu po zdarzeniu, telefonu ze stacji abonenckiej pozwanego, świadek dopiero pięć dni później 22 lutego 2003 roku złożył policji zawiadomienie o przestępstwie, niezgodnie z prawdą oznajmiając, że przez telefon rozmawiał z pozwanym i po głosie rozpoznał w nim mężczyznę, który uderzył w jego żonę na nartostradzie, podczas gdy rozmowę taką prowadził z kobietą, występującą następnie w sprawie w charakterze świadka V. Ž..

Także zeznania świadka F. H. nie przekonywały do jego relacji, że widział on jak to pozwany uderzył rozpędzony na nartach w jego żonę. W zawiadomieniu o przestępstwie świadek ten twierdził, że zjeżdżał za powódką w odległości około 20 metrów i widział chwilę uderzenia, słuchany zaś przed sądem zeznał, że na stoku przy „względnie dużym ruchu” zjeżdżał powoli i widział wypadek z odległości około 50 metrów. Gdy zważyć, że przy dużym ruchu na stoku narciarz obserwuje najbliższe mu otoczenie w celu uniknięcia ewentualnej kolizji, okoliczność taka nie przemawiała za przekonaniem świadka, że widział on cały przebieg zdarzenia ze sprawczym udziałem pozwanego.

Prawdą jest, że rozbieżności w wyjaśnieniach stron i zeznaniach świadków, co do koloru kurtki i spodni narciarskich, w jakie odziana była powódka, rzutują na wiarygodność twierdzeń strony pozwanej, tak jak i niespotykany powszechnie fakt odnotowywania numeru telefonu męża ofiary w celu dowiadywania się o jej stan zdrowia budzi pytania, o motywy takiego zaangażowania osoby nie biorącej udziału w zdarzeniu, które szkodę tą wywołało. Niemniej z faktów takich nie da się nawet wyprowadzić domniemania faktycznego dającego uzasadnione przekonanie, że sprawcą wypadku był pozwany. W celu natomiast wykazania faktów przemawiających za sprawstwem pozwanego i zaprzeczających wiarygodności zeznań o faktach przytaczanych przez świadków M. i V. małżonków Ž. oraz E. C., strona powodowa dalszej inicjatywy dowodowej w kontradiktoryjnym procesie nie przejawiała, stąd nie sposób było przyjąć, by w ocenie naprowadzonego przez strony materiału dowodowego wystąpiły uchybienia przekraczające granice swobodnej oceny dowodów zakreślone przepisem art. 233 § 1 k.p.c.

Z tych względów przyjmując ustalenia i wnioski Sądu pierwszej instancji także za podstawę swojego rozstrzygnięcia, pozbawioną uzasadnionych podstaw apelację powódki Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił.

SSA M. Górecki SSA W. Kryślak SSA E. Fijałkowska